Religia w szkole?

Wiele mówi się ostatnio o religii w szkole. Jest wielu zwolenników i przeciwników tej lekcji w siatce szkolnych godzin. Opinie są róże, czasami bardzo skrajne i niejednokrotnie wywołujące wiele emocji. Przez wieki razem z innymi przedmiotami uczono przez Kościół, który niósł „oświaty ganek" wtedy, kiedy jeszcze państwa o nauczaniu nie myślały. Teologia jest nauką. Religia jest lekcją wiedzy, jak każda inna, która wchodzi w skład edukacyjnego realizmu. Uczniowie nie mają obowiązku chodzić na lekcje religii. Każde dziecko w Polsce nie musi być ochrzczone, nie musi iść do I Komunii, nie musi chodzić na katechezę. Jeżeli jest zmuszane przez rodziców czy podlega presji środowiska, to nie jest to wina Kościoła. Wypisywanie się z religii niekoniecznie musi być oznaką szczególnego znienawidzenia Kościoła. Może być zwykłym skorzystaniem z okazji. Gdyby uczniowie mieli możliwość wypisywania się z fizyki, chemii, historii czy czegokolwiek innego, to na niektóre lekcje nikt by nie chodził. Kolejna kwestia to przemyślenie sprawy liczby godzin religii w szkole. W salkach nie było dwóch godzin i jakoś ludzie nie potracili wiary, to może te dwie godziny wcale nie są konieczne. Są takie klasy (maturalne) czy szkoły (branżowe), gdzie liczba godzin katechezy wydaje się nieproporcjonalna do tego, ile czasu poświęca się innym przedmiotom. Kolejna sprawa, dość delikatna, to pieniądze dla nauczycieli religii, które nie są żadną łaską państwa, bo wierzący płacą podatki i mają prawo do edukacji swoich dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem. Przecież wszyscy finansujemy partie polityczne, nawet te, z którymi się kompletnie nie zgadzamy, a z pieniędzy katolickich podatników idą fundusze nawet na to, co jest sprzeczne z ich wiarą. Religia w szkole jest jedną z najlepszych form dotarcia do dzieci, młodzieży, rodziców. Może dlatego niektórzy tak bardzo chcą, żeby Kościół nie miał takiej możliwości? Kilkanaście tysięcy arabskich dzieci uczy się w katolickich szkołach w Jerozolimie, gdzie wszystkich katolików jest parę

tysięcy. Kościołowi zależy na tym, żeby mieć dostęp do człowieka. Zostawić mu wolność wyboru, ale zbudować do niego drogę. To nasze pierwsze zadanie wynikające z ostatniego słowa Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). **[ks. Wikary]**